CZĘŚĆ XXII. № 72. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{17}{29}$ WRZEŚNIA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1841, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący nań prenumerować, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{16}{28}$ *Września.*

Gazety tutejsze zawierają co następuje:

«W dniu 8 Września odbył się stosownie do Ceremoniału zatwierdzonego przez N. Cesarza uroczysty wjazd do Petersburga Cesarzowej JejMości, w towarzystwie Jej Królewskiej Wysokości Xiężniczki Maryi Hessen-Darmstadt, Wysokiej Narzeczonej Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Następcy Cesarzewicza Alexandra Mikołajewicza.

Po kilku-dniowej dżdżystej porze, niedzielny ranek zajaśniał świetnemi promieniami słońca i nastąpił dzień najpiękniejszy, zupełnie odpowiedni takiej uroczystości.

Wjazd naznaczony był od stacyi Cztery Ręce, przez bramę tryumfalną, przez ulice zwane perspektywami Obuchowską i Zamiejską, Wielką Litejną, Perspektywą Newską, małą Milionną i plac pałacowy, do Zimowego Pałacu.

Wojska będące w szykach na tej uroczystości składały się jak następuje: piechota: z 1 i 2 dywizyj gwardyi i zbornej pieszej; jazda, z dywizyi kirysyerów gwardyi i 1ej lekkiej dywizyi ze zbornym pułkiem jazdy, z pułkiem wzorowym i półszwadronem żandarmow; artyllerya z brygad pieszych gwardyjskich 1ej i 2ej, bateryi brygady uczebnej, wzorowej bateryi pieszej, z trzech konnych bateryi gwardyi i konnej bateryi wzorowej; zakłady wojskowe wychowania, z dwóch zbornych pułków i ośmiu dział pieszej bateryi szkoły artylleryjskiej. W ogóle w szeregach było: 40 batalionów piechoty, 51 i pół szwadronów jazdy, i sto dział. Piechotą dowodził Jenerał-adjutant *Uszakow*, jazdą Jenerał-adjutant *Knorring*, artylleryą Jenerał-major *Stachowicz*, zakładami wychowania Jenerał-major *Schlippenbach*, a całej paradzie raczył przewodniczyć J. C. W. W. Xiążę Michał.

Wojska uszykowane były z lewej strony całej drogi i naprzód konna, potem piesza artyllerya, następnie jazda i piechota; kadeci z zakładów wychowania stali na placu pałacowym.

Prawa strona wszystkich ulic zostawiona była dla publiczności. Od samego rana cała stolica była w ruchu. Setne tysiące mieszkańców napełniły drogę, którą miał przeciągać orszak. Po wielu miejscach wzniesione były amfiteatra. Wszystkie okna domów i nawet dachy napełnione były widzami. Balkony i okna były ustrojone w girlandy, festony, kobierce i flagi. Tłum ludu przeprowadzał cug radośnie, utrzymując się w granicach porządku głębokiém czuciem wielkości tego święta. N. Cesarzowi Jmci mianowicie podobało się rozkazać, iżby ulice nie były zamykane rogatkami, ani przeciągane sznury dla utrzymywania widzów.

Orszak wyruszył od Czterech Rąk około godziny pierwszej. O 2ej, stu i jednym wystrzałem z dział twierdzy Św. Piotra i Pawła dano znać o przybyciu jego do rogatek i we wszystkich cerkwiach Stolicy ozwały się dzwony.

Uroczysty cug posuwał się w porządku przez Ceremonijał oznaczonym. We wspaniałej karecie jechała N. Cesarzowa, po lewém Jej ręku siedziała xiężniczka Marya, na przodzie WW. Xiężniczki Olga i Alexandra; N. Cesarz i J. C. W. Następca jechali konno przy karecie, wśród licznego, świetnego orszaku. WW. Xiążęta, synowie Cesarscy, Konstantyn, Mikołaj i Michał, znajdowali się naczele pierwszych szwadronów swoich pułków, a potém przyłączyli się do orszaku J. C. Mości. Cug otwierał przyboczny konwoj N. Cesarza, półszwadron górali, naczele cugu był lejb-szwadron pułku huzarów gwardyi, za karetą N. Cesarzowej jechał lejb-szwadron pułku Kawalergardów N. Pani, cug zamykał lejb-szwadron pułku Kirysyerów J. C. W. Następcy i linijowe kozaki z konwoju J. C. Mości.

Podczas przejazdu Osób Rodziny Cesarskiej wojska oddawały honory, z okrzykami, muzyką i działowemi wystrzałami. Lud i zgromadzeni widze, z uczuciem prawdziwego zapału i rozrzewnieniem, z radośnemi łzami w oczach spotykali i przeprowadzali NN. Osoby. Nabożeństwo w Kazańskim Soborze było wyrazem powszechnej modlitwy, która, w tej poświęconej chwili wzniosła się z głębi wszystkich serc ku Dawcy dobra ziemskiego i wiecznego.

O godzinie 3 cug wszedł do Pałacu Zimowego i wtenczas dały się słyszeć 51 wystrzał z dział Szkoły artylleryi, stojących na placu.

Po skończeniu nabożeństwa w Dworskiej Cerkwi JJ. CC. Mości i JJ. CC. Wysokości raczyli ukazywać się na balkonach pałacu wychodzących na wybrzeże Newy i na plac. Zgromadzone tam tłumy ludu z serdecznym zapałem witały swoich ukoronowanych Dobroczyńców i Wysokich narze- czonych, głośném hurra!

Tak się ukończyła uroczystość pamiętnego dnia tego, którego wspomnienie przekażemy naszym dzieciom i wnukom. Rossya w tym dniu otrzymała jednę nadto rękojmią trwania swojego szczęścia na przyszłe lata i w młodej Xiężniczce, przeznaczonej ku pomnożeniu szczęśliwości drogiego jej Cesarskiego Domu, ujrzała nowy dowód łaski Bożej.

Wejdź w pokoju, o ty wybrana Córo Monarchów naszych, do grodu, stworzonego mądrością i łaską potężnych władców Rossyi! Oglądaj na każdym kroku ślady ich świętej i dobroczynnej o nas pieczy! przysłuchaj się radośnym okrzykom szczęścia i wdzięczności, swobodnemu lecz nie wyuzdanemu wylewowi uczuć wdzięcznych poddanych! Tu osłania Ciebie błogosławieństwem Swojém Starożytny prawosławny Kościoł, który odrodził Rossyą duchem, który umacniał ją w klęskach i probach, poświęcał ją łaską w dniach radości i szczęścia!—Raduje się na Twój widok dobry Ruski narod, łagodny i korny, pracowity i roztropny, wdzięczny i uprzejmy, wierny Monarchom i ku Bogu pochopny—Witają Cię zastępy Ruskiego wojska, silne w boju z wrogami, łagodne ze zwyciężonemi, wsławione walecznością i wielkiemi czynami na lodowatych równinach Botnijskiej odnogi, i na palonych słońcem stepach Azyi, które tryumfowało i w Paryżu, i w Adrianopolu, w Torneo i w Tawrisie, ochoczo przelewało krew za swobodę Ojczyzny, która jest razem i Twoją.

W Poniedziałek, 9 Września, Rodzina Cesarska raczyła być w wielkim teatrze na wystawie baletu «Córa Dunaju.» Parter był napełniony wyborem publiczności, po większej części w paradnych mundurach, a loże damami, które jakby w skutek powszechnej umowy, wszystkie były w białych sukniach. I wpośród tego kwietnika jaśniał wieniec Ojczyzny naszej: Cesarz, Cesarzowa i cała N. Rodzina, o wpół do ósmej weszli do środkowej loży i z niewymowną łaskawością słuchali hucznych odgłosów radośnego. serdecznego zapału. Zagrano hymn narodowy: «Boże zachowaj Cara» którego z uroczystą uwagą słuchały parter i wszystkie sześć piątr loż, upiękrzonych domami, które stały w pełnem poszanowania milczeniu. Przed zaczęciem widowiska pośrodku loży usiadła N. Cesarzowa, podle niej, po lewém ręku N. Cesarz, dalej Xiężniczka Marya, JJ. CC. WW. Następca i W. X. Alexandra; na prawo od N. Pani W. Xiążę Michał, W. X. Olga, Xiążę Oldenburgski i Xiążę Alexander Darmstadtski. WW. Xiążęta, synowie Cesarscy, Konstantyn, Mikołaj i Michał znajdowali się w bokowej Cesarskiej loży, która, równie jak i loża W. X. Michała, napełniona była Kadetami.

Widze, z poszanowaniem i szczerą radością cieszyli się widokiem NN. Osob: z zapałem patrzyli na kwitnącą młodością Narzeczoną Cesarzewicza, której wspaniała i razem delikatna postawa, najpiękniejsze oczy i rozumny, przyjemny, czarujący uśmiech, przechodzą wszelkie opisy i wizerunki, za pomocą których usiłowano dać Ją nam poznać. Lecz częściej jeszcze oczy wszystkich, z uczuciem głębokiej ku Bogu wdzięczności, zwracały się na Cesarzowę. Publiczność z uniesieniem widziała jak skuteczne były dla J. C. Mości wody, które przywróciły drogie Jej zdrowie.

— Uroczystość powrotu N. Rodziny z W. Narzeczoną Następcy Cesarzewicza obchodzona była w Petersburgu dwudniową przepyszną illuminacyą. Pierwszego wieczora NN. Państwo Oboje z całą N. Rodziną Swoją raczyli przejeżdżać się w otwartych pojazdach po większej części ulic i placów Stolicy, pokrytych ścieśnionemi tłumami ludu. Nie mamy wyrazów na oddanie całej miłości, nieograniczonego uniesienia ludu, kiedy ujrzał dobre Swoje Carostwo i Ich dzieci. Z głośnemi okrzykami rzucały się tłumy ku koczom, i, rzec można, niosły je na sobie. Pojazdy posuwały się zwolna i przy żywym blasku wspaniałego oświecenia zachwyceni radością wierni poddani, mogli widzieć swoich Dobroczyńców i Narzeczoną Następcy jak we dnie.

Cesarz, Cesarzowa, Cesarzewicz, Xiężniczka, Wielcy Xiążęta i Xiężniczki widzieli, rozumieli, czuli nasze przywiązanie, naszą gotowość do pójścia w tejże chwili na śmierć dla ich dobra, widzieli i odpowiadali uprzejmą łaskawością, nioecnioną, świętą, która na wieki pozostanie w sercach naszych wyrytą.

«Miłość tylko miłości może być nagrodą.»

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 2 Września, Jenerał-porucznik Jenerał-adjutant *Szipow 1* na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od obowiązków Głównego Dyrektora prezydującego w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego, z pozostaniem Jenerał-adjutantem i Członkiem Rady Wojennej.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, 17go Sierpnia, paziowie: *Hugo von der Brüghen*, hrabia Jan *Nostitz*, Michał *Warencow 2*, extern, hr. Alexander *Kankrin*, Paweł *Slepcow*, Mikołaj *Ditmar 1*, extern Mikołaj *Weljaminow 1*, Mikołaj *Pęcherzewski 2*, Waleryan *Broniewski 1*, Michał *Miloradowicz*, Juljan *Tęgoborski*, Alexy *Buschen*, Konstantyn *Perren* i Alexander *Brewern* mianowani paziami pokojowemi—23 *tegoż m.* Kurator honorowy Riazańskiego gubernijalnego gymnazyum, Radzca Stanu Mikołaj *Riumin* mianowany Szambelanem Dworu Cesarskiego.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, 20 Sierpnia. Prezes Wileńskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii Rzecz. Radzca Stanu *Kuczkowski*, na własną prośbę, otrzymuje zupełne od służby uwolnienie—28 *tegoż m.* Członek Rzymsko-katolickiego Duchownego Kollegium, Infułat Szydłowski, Kanonik Katedralny Żmudzki, X. Jan *Gintyłło*, mianowany Biskupem Sufraganem Dyecezyi Żmudzkiej.—*tegoż m.* Sprawujący obow. Mistrza Obrzędów Dworu, Radzca Kolleg. hrabia *Fersen*, mianowany Radzcą Stanu i Sprawującym obowiązki koniuszego J. C. W. W. Xiężniczki Alexandry.—W nagrodę poświadczonej przez Zwierzchność, szczególnie gorliwej służby, Wołyński Gubernijalny Marszałek Szlachty, szambellan hrabia *Iliński* mianowany Radzcą Stanu, co nie ma służyć za wzór dla innych.

Reskrypt Cesarski *do Członka Rady Państwa, Jenerał-adjutanta, Jenerała jazdy, hrabi Krasińskiego, z d. 24 Sierpnia w Warszawie.*

«W dowod szczególnej i zupełnej wdzięczności Naszej za odznaczającą się, gorliwą i wierną służbę waszą, najłaskawiej mianujemy was kawalerem orderu *Św. Apostoła Andrzeja*, którego znaki przy niniejszém załączając, pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam nazawsze przychylni.» (*)

(*) W przeszłym numerze, przez niedbalstwo drukarzy, reskrypt ten umieszczony został z tak grubemi błędami, iż czuliśmy potrzebę go przedrukować. *(Wyd.)*

— Przez reskrypta Cesarskie z dnia 12 i 24 Sierpnia mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Naczelnik 3 dywizyi jazdy, Jenerał-porucznik *Offenberg 2* i Św. Stanisława 1 klassy, Dowodzca 1 brygady tejże dywizyi Jener.-major *Arseniew* i Lejb-medyk Cesarski *Markus*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 13 Września. «Morning Chronicle» ogłasza następną korrespondencyą z Alexandryi pod d. 26 Sierpnia. «Admirał Stopford, przybyły tu w przeszły poniedziałek na okręcie «Princess Charlotte» stoi zawsze przed wejściem do portu. Teraz wszelka nadzieja skłonienia paszy do przyjęcia bardziej umiarkowanej polityki jest stracona i wszyscy są przekonani że działania wojenne rozpoczną się w Syryi, około 10 Września. Ibrahim-pasza z 6000 wojska, zostawiwszy resztę nad granicą, przybył do Homs, o trzy dni drogi od Beyruth. Statek «Alecto», który odpłynął z Beyruth 22 Sierpnia i nam te nowiny przywiozł, potwierdza wiadomość że kommodor Napier schwytał dwa egyptskie okręty, ładowne bronią i rynsztunkami. Kommodor napisał do konsula angielskiego list następny: «Oznajmuję WPanu z «pewnego źródła że synowiec Emira-paszy przesłał Sułtanowi «akt swego przystania do jego sprawy i że czeka tylko «ukazania się okrętów tureckich dla otwartego działania. «Z równą przyjemnością dowiaduję się że znaczna siła zbrojna europejska ma wylądować wraz z wojskami Sułtana w «Beyruth. Bez tej pomocy wszelkie czynne w Syryi działania «doznałyby wielkiego opoźnienia i nawet byłyby wystawione «na niepowodzenie».

— Kolossalny parowy statek «the Oriental» wypłynął 2 b. m. z Southampton z 60 kabinami napełnionemi podróżnemi, z częścią 77 pułku i kompaniją artyleryi do Falmouth gdzie zabierze pocztę indyjską i uda się do Alexandryi. Jest to pierwsza jego podróż; 10 b. m. będzie w Malcie, gdzie w razie potrzeby uzbroi się w działa 68 i 32 funtowe, tak iż będzie to najstraszniejszy ze znanych statków parowych w świecie.

— Z powodu szerzących się w Irlandyi towarzystw Trzezwości pod kierunkiem ojca Macieja, namiestnik wydał pismo, którem oświadcza że jakkolwiek pochwala dążność komitetu trzezwości, nie może wszakże zezwolić na utworzenie towarzystwa, ani upoważnić do zbierania zgromadzeń. Wiadomo, dodaje, że xiążę Wellington oświadczył się przeciw zaprowadzeniu towarzystw trzezwości w wojsku.

— Podług ostatniego zdania sprawy liczba okrętów kupieckich angielskich w 1839 roku wynosiła 17,635, ładunek 3,101,650 tonn, a osady okrętowej było 170,339 ludzi. Do tej rachuby nie wchodzą statki parowe, których jest około tysiąca i liczne statki przewozowe. Tych ostatnich

do jednego Londynu przyszło w 1838 roku 20,333, z 2,727,741 tonn ładunku. W tymże roku przybyło do Londynu okrętów cudzoziemskich 10,286. Całkowity handel Anglii z obcemi krajami oszacowany jest w tém zdaniu sprawy na 36,500,000, a z kolonijami na 13,500,000 funtów sterlingów.

— Gazeta jedna z Hobart Town, donosi pod d. 26 Kwietnia z Sydney, że pogłoska rozeszła się w Valparaiso iż okręty angielskie tam stojące, łącznie z Amerykańskiemi i Francuzkiemi rozpoczną w krótce blokadę portów Chili i Peru, jeżeli summy pożyczone przez anglików chilijczykom na prowadzenie wojny z Peru nie będą natychmiast wypłacone.

— Prefekt Kantonu przesłał wicekonsulowi Amerykańskiemu proklamacyą Rządzcy prowincyj Taver-Kwang, w której oświadcza że przerwanie handlu między Anglią i Chinami nie powinno mieć żadnego wpływu na stosunki Chin ze Stanami Zjednoczonemi.

— Piszą z Makao pod d. 20 Maja, że mimo to iż w Kantonie wydany został nowy edykt przeciw handlowi opium, kontrabanda tego towaru nie ustaje i nawet cena jego znacznie podniosła się w Kalkucie.

— Piszą z Beyruth, pod d. 22 Sierpnia: «Jesteśmy w tej chwili spokojni; mamy tu kommodora Napier z 4 okrętami linijowemi, 1 fregatą i 1 korwettą. Ta eskadra pojmała już z tuzin statków egyptskich z wojskiem, bronią, żywnością, *etc.* Jeden z nich była to wielka fregata ale tylko o sześciu działach. Egypcyanie dotąd nie używają prawa odwetu, wszakże wojna otwarta niezwłocznie wybuchnie. Egypcyanie mają tu do 8000 żołnierzy, z których 3000 jest turków, na których spolegać nie można, W ogóle kraj cały jest przeciw paszy i czeka tylko zręczności dla przejścia pod władzę Porty.

Paryż 13 Września. (Przez statek parowy.) Monitor dzisiejszy pisze: Rząd mianował jenerał-porucznika Dode de la Brunerie, prezydenta Komitetu fortyfikacyjnego, a pod jego rozkazami jenerała inżenijerów Vaillant i pułkowników Dupau, d'Aigremont i Noizet, do kierowania pracami około obwarowania Paryża. Te prace będą wykonane podług systematu uradzonego przez Kommisyą wyznaczoną w 1836 roku. Ten środek niema nic wspólnego z ostatniemi rozruchami; przedsięwzięty jest przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym. Warownie będą opasywały cały Paryż z przedmieściami, i tak będą odsunione od miasta, iżby to nie mogło być bombardowane przez zewnętrznego nieprzyjaciela.

— Odebrano depeszę telegr. od marszałka Valée z dnia 6 Września. Donosi on że jenerał Changarnier miał spotkanie z dwoma bataljonami arabów, które zostały rozbite i straciły w zabitych 100 ludzi.

— Piszą z Gibraltaru że 20 Sierpnia zabrano tam na okręty 600 dział wielkiego kalibru z lawetami, wielką ilość prochu i jeden pułk piechoty; wszystko to jest przeznaczone na Wschod.

Hiszpanija. Kraj w tej chwili oddany jest na pastwę najzupełniejszej i najtrudniejszej do uskromienia anarchii; każda depesza donosi o nowych postępach buntu. Ruch rewolucyjny, wyszły ze stolicy, szerzy się po całym kraju. Plan burzycieli ma na celu ustanowienie junty najwyższej, z władzą wykonawczą, rozciągającą się na całe Królestwo, której pierwszym aktem będzie rozpuszczenie kortezów. Czynią nadzieję jenerałowi Espartero, że będzie sam jeden mianowany Regentem.

— 3 Września piorun uderzył w skład prochu, bomb i kul w Alcaniz, który wyleciał na powietrze; niepodobna opisać okropności tego nieszczęścia; całe ulice leżą w gruzach, przeszło 400 ludzi zginęło.

— *Hanower.* Oto są niektóre szczegóły o operacyi katarakty, którą poniosł Xiążę Następca Tronu. Operacya trwała godzinę i kwadrans. Doktor Jaeger, który ją odbył, miał za pomocników syna swego i doktorów Stieglitz i Spangenberg, Siostra Xięcia, Xiężna Schwarzbourg Rudolstadt i P. Jelf, jego guwerner, byli obecni. Skutek jest wątpliwy, podług zdania doktorów, jeżeli natura dopomoże ich usiłowaniom, być może, że za sześć lub ośm miesięcy, Xiążę będzie mógł rozpoznawać osoby w odległości trzech kroków.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż, 14 Września. Dziś na Giełdzie wielkie było wahanie się w kursie papierów: 3 procentowe otwarte na 68 fran. 50 cent. a zamknęły się na 70 franków 15 cent. 5procentowe, otwarte na 100 fr. 50 cent. a potém podniosły się do 102 fran. — Kontradmirał Lalande udał się do Tulonu, gdzie obejmie dowództwo eskadry odwodowej. — Jedna gazeta donosi że Rząd wszedł w umowę z jedną kompanią przemysłową o kupno 30,000 koni, które mają być dostarczone w Marcu następnego roku.

Hiszpanija. 7 Września Madryt był spokojny ale rokosz coraz się bardziej po kraju szerzy; spodziewają się że Estremadura, Andaluzya i Galicya wkrótce przystąpią do powstania.—Za odebraniem w Walencyi 3 b. m. wiadomości o tém co w Madrycie zaszło ministrowie natychmiast zebrali się na Radę i uchwalili użycie przeciw powstańcom najdzielniejszych środków. W skutek tego gwardye Królewskie ciągną na Madryt; do kapitanów jeneralnych wydano stosowne okolniki i wyjazd Królowej został odłożony.

Turcya. W Dostrzegaczu Austryackim czytamy nowiny ze Stambułu po 1 Września. Odebrano tam wiadomość o odrzuceniu przez MehemetaA li podawanych warunków. Kommodor Napier zabrał pod Beyruth trzy statki egyptskie ładowne potrzebami wojennemi. Eskadra turecka, wyszła z Konstantynopola, złożona z dwóch fregat i dwóch korwett, wysadziła 6000 wojska w Cyprze i połączyła się z admirałem Stopford pod Alexandryą.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Pol'n.

FILOZOFIA MORALNA.

—

SIŁA CZUCIA.

Pan Wiszniewski Michał w dziele swieżo wydaném pod tytułem *Historya Liter. polskiéj*, które to dzieło jest niespożytéj wartości i nad którem czas, darmo się będzie pastwił, powiedział (kar. 268) «Ludzie przypatrzywszy się jakiś czas biegowi rzeczy na świecie postrzegają niebawnie, iż, gdy jedne stworzenia starzeją się, umierają, nikną, drugie natomiast się rodzą i kwitną. Taka jest koléj wszystkich rzeczy na świecie; żadna wielkość od tego się nie wybiega. To postrzeżenie codzienném doswiadczeniém stwierdzone, jest pierwszym krokiem rozumu ludzkiego, który za koło zmysłowości wystąpić odważył się. Człowiek atoli czy to wsród Paryża, czy w lasach Kanady za jeziorami mieszkający, na tym nie zatrzymuje się kroku. Wkrótce postrzega, iż to co widzi okiem, czego się dotknąć ręką może, jest tylko połowicą wielkiéj całości: w sobie samym i za granicami świata widzi okiem rozumu inny świat, równie pełen cudów, t. j. swiat duchowny. Tu długo zadumany stoi; zdaje mu się nie raz, że ten drugi świat sobie wymarzył tylko. Wszakże to nowe o dwoistości swiata wyobrażenie postawiwszy w mysli obok widziany codziennie śmierci i życia, za granicami zmysłowego swiata szuka przyczyny tych wielkich w świecie zmysłowym zjawień. Tam to musi bydź istota która te kwieciste łąki, to piękne i miłe słońce, te chłodne gaje, te przejrzyste strumyki, mnie nawet człowieka, co to pojmuję, co się tem serdecznie raduję, stworzyła. Istota pełna wszechmocności, opatrzności. To odkrycie rozwiązało mu już największe zagadnienie. Lecz wkrótce patrząc na śmierć, dręczące choroby, a szczególniéj na nieszczęścia ludzi cnotliwych, wzmaga się w duszy jego drugie, trudne zagadnienie, które go długo dręczyło, niemało mu namnożyło wątpliwości. Możeż bydź aby Bóg ten sam, co stworzył świat, co zlał na ludzi tyle dobrego, obdarzył ich światłem rozumu, mógł dręczyć straszliwą chorobą tę biedną dziecinę i rozdzierać serce rodziców? możeż bydź aby ten cnotliwy, szanowny człowiek, co się swojem z biednemi dzielił, co rozsiewał szczęście około siebie, był oddany na pastwę ludzi przewrotnych? Nie, tego Bóg zrobić nie może. Jest w Naturze druga, nieprzyjażna, złosliwa siła, która wszystko psuje, zatruwa, umarza i niszczy. Człowiek więc nie objaśniony objawioną religją, postrzegłszy tę ciągłą w Naturze walkę i pragnący odkryć zródło wszelkiego złego, któremu ród ludzki ulega, przychodzi do wyobrażenia dwóch sił sobie przeciwnych, i z sobą wiecznie pasujących się. Do wyobrażenia téj drugiej siły w Naturze, siły złosliwéj, niszczącéj, najgrubsze nawet narody własną przyszły rozwagą, tę siłę mieszkaniec holenderskiej Gujany nazywa Yowahoo, Pers Ahrymanem, Izraelita Szatanem, Rzymianin Djabłem, Słowianin Czernobohem.

Wiemy z Zendawesty że wyobrażenia siły złéj i dobréj, wchodziły w systemat religii Persów, z tamtąd przeszły do Izraelitów. Ormazda, stwórcę, początek wszystkiego dobrego nazwali Izraelici Jehowa; Ahrymana zaś Szatanem. Izedowie zowią się u nich dobremi aniołami, a Dewowie złymi. Te wyobrażenia rozwinęły się u Izraelitów w czasie niewoli Babilońskiéj a w wieku Chrystusa były w pełnym kwiecie. Od Izraelitów wraz z religją Chrześciańską rozkrzewiły się w państwie Rzymskiém szczególniéj przez Dualizm Manicheusza. Naprózno katolicy powstawali na takie zamącenie czystéj wiary Chrystusa, Szatan już od łacinników Djabłem przezwany, mogł sobie mieszkanie w człowieku obrać, to jest opętać go, i był cały czarny. W krótce można mu było zapisać się pod pewnemi warunkami i sporządzony takiej umowy dyplomat nazywał się Cyrografem, i był pisany krwią zapisującego swą duszę. Już w V wieku ery Chrześcianskiéj była mowa na Soborze Ancyrenskim o niewiastach, które w nocy na różnych zwierzętach przejeżdżały się z Dyaną i Herodyasem. W siodmym wieku postać Djabła w okropnych malowana rysach. Miał on wielką i szeroką głowę, na przydługiéj szyi osadzoną, twarz wychudłą i żółtą, długą i obrzydłą brodę, zęby końskie, iskrzące się oczy, z paszczy ogień mu buchał, pysk szeroki, krzywe i koślawe nogi. W VIII wieku Jan z Damaszku już systematycznie, z rozwagą filozoficzną Djabła opisuje. Djabły już latają w postaci smoków, albo wężów grubych jak beczka, do ludzi którzy im się zapisują wlatują oknem lub kominem. Przedierzgają się w różne szkodliwe ludziom zwierzęta. Na próżno Hinkmar z nad Renu, Agobard, a pozniej Rabanus Maurus przeciw takim urojeniom dosłownie branym powstawali. W IX, i X wieku wyobrażenie o djabłach, ich rozmaitéj postaci, mocy i obyczajach, jeszcze się lepiéj rozwinęło i w przekonaniu ludzi wzmocniło.

Te więc wyobrażenia przechodziły przez wszystkie kraje, pokolenia i wieki, a okrążywszy Europę od wschodu na zachod, przyszły w X wieku do Polski, gdzie zastały gotowe już do tego usposobienie. Słowianie albowiem mieli już wyobrażenie dwoistéj w naturze siły, wyobrażenie Biełoboha i Czernoboha. Takim sposobem Słowiański Czernoboh spotkał się z Szatanem. Ten Dualizm, ta wiara w siłę dwoistą w naturze, jedną niszczącą, drugą tworzącą, śmierć i życie, złe i dobre, koniec będący początkiem, wije się jak nić czarowna wzdłuż wieków przez całe życie Słowiańskich narodów, jak daleko pamiątki z tych czasów pozostałe sięgają; myśl płodna, będąca kluczem do heroglifów, w których się kryją tajemnice natury, i w których wyrażone jest rozwiązanie wszystkich najzawilszych i najgłębszych zagadnień filozofii; jakoż dzisiaj filozofia genetyczna urosła do tej wielkiej myśli; a gdy Heglowska filozofia pokazała ludziom, iż to co oni tylko pomyślić mogą ma byt rzeczywisty, ta zgodność siły poznającej z swiatem poznawanym, jest nową pochodnią która, przydana do wyobrażenia siły dwoistej, taki świat nagle cudów odsłania, iż się zdumieniu oprzeć nie można. Tu bowiem znajduje się szczyt

wiedzy ludzkiej, gdzie Poezya spotyka się z filozofią i nierozłączną jedność stanowi Otoż to co jest najwyższym szczytem dzisiejszej filozofii, już w zarodzie w Słowiańskich tkwi wyobrażeniach.

Sekta Bogumiłow o wiele się do rozkrzewienia wiary w Djabły przyczyniła. Bogumiłowie albowiem uczyli, iż Bóg prócz Chrystusa miał drugiego syna, którego nazwali Satanael, a który powstał przeciwko ojcu, za co strącony był z nieba; i ten to Satanael świat zmysłowy stworzył.

W XI i XII wieku Djabeł nie był tak straszno malowany. Trochę się ogłaskał; już więcej robił psoty i psikusów jak złego. Okpiwał, błaznował, a przed kapicą uciekał. Nie jedna czarownica umiała na niem wymodz przykre usługi których nie lubił. Zgoła Baba wzięła przewagę nad nim, (a) i gruchnęło przysłowie *Nie tak djabeł straszny jak go malują.* Wszakże w drugiej połowie XIII wieku, sroższą na siebie przywdział postać. Okropne wieści o Czarnoxiężnikach w zachodniej Europie chodziły. Zjawiło się pełno pism czarnoxiężskich. *Między sposobami* przeciw djabłu które Sta: Duńczewski w kalendarzu na r. 1759 podaje (b) łatwo rozeznać Słowiańskie od łacińskich. Słowianie zalecali wiele ziol, jako to rosiczka, płomyk, bylica, dziewanna. ruta, koszysko, psinek, boże-drzewko, macierzanka, szakłak, i t. d. gromnice i dzwonek Loretański do pozniejszych należą czasów.

Teraz więc wyobrażenia wschodnie o sile dwoistej przetworzone, rozwinięte w zachodniej Europie, stosownie do ducha wieków, które przebywały, zetknęły się z wyobrażeniami Słowiańskiemi. Przez całe IV wieki Piastowskie, już osobno we właściwym kierunku się rozwijały, już się wzajemnie kojarzyły i wikłały w nierozdzierzgniony kłembek coraz dziwaczniejszych urojeń. Na miejscach odludnych, przy mętnych zródłach, na bagniskach, w każdym niemal pustym zamczysku, mieszkały złe duchy, o bawiących na bagnach osobliwsze chodziły wieści. Djabły te nawet miały swoje nazwiska. Taki był może w najpozniejszych czasach pod Łęczycą Boruta, w Wieluniu Widoradzki, na Podlasiu Rokita. Czarnoxiężnik i czarownica umieli ich wywoływać i brali od nich pieniądze. Djabły puszczali majaka, wodzili pijanego wieśniaka i woznicę po błędnej drodze tak iż ciągle kołował.

Na czele wojska które Władysław Laskonogi r. 1209 przeciw Konradowi prowadził poprzedzała wróżka niosąca wodę Odrzańską w przetaku i przepowiadała zwycięstwo.

(a) Na jednym starodawnym obrazku były na dole wiersze następujące:
«Bije Baba Szatana w górę kij zadarszy;
Bijąc go napomina znaj Czarcie kto starszy.

(b) Duńczewski radzi że najlepiej jest suche łajno zatlić w starej cholewie, to naturalnie ponieważ djabeł tego smrodu nie lubi, więc jeżeliby był w domu, to pewno ucieknie.

Jak Djabeł w wyobrażeniu ludzkiem u nas postać odmieniał, i jak wyobrażenie o nim miało wpływ na wiarę w Czarnoxiężników i Czarownice, które aż pławiono w stawie, jaki miało związek z naukami fizycznemi; kiedy podanie o Twardowskim powstało i wykształciło się, kiedy nakoniec Djabeł kuso się począł nosić i przed rozsądkiem Bohomolca zniknął, to niżej zobaczemy. *(Dok. nast.)*

ROZMAITOŚCI.

OŚWIADCZENIE WDZIĘCZNOSCI.

«Przed dziesięcią laty z przeziębienia zachorowałem niebespiecznie na zapalenie płuc z plućiem krwi; oddałem się w opiekę Lekarzy, którzy lecząc mnie stosownie do mojej słabości przymuszeni byli takož dawać mi merkuryusz (calomel) które to lekarstwo aktualnie przy innych ordynacyach medycznych oddaliło niebespieczeństwo utraty życia, lecz będąc w pierwszej konwalescencyi, niewytrzymawszy potrzebnego czasu do przejścia krytycznego przez poty, przymuszony byłem, pomimo przestróg danych mi przez lekarzy, wyjechać w interessach w zimowej porze roku do Wilna i Petersburga; z tego powodu zacząłem cierpieć boleści w kościach najdokegliwsze—stąd kości moje skruszały tak, iż za małem poruszeniem nogi prawej złamałem ją wyżej kolana; tak też się stało i z rękami z których lewa wyżej łokcia także za małem poruszeniem dwa razy się łamała, i te kości poskładane zrosły się — pozostał mi w końcu ból najdotkliwszy w prawej nodze w goleni, który niewypowiedzianie mnie trapił.—W takim położeniu nieszczęśliwém będąc, leczyłem się róźnemi lekarstwami wewnątrz i zewnątrz, lecz to wszystko żadnej ulgi mi nieprzyniosło. Wyniszczony z ciała upadłem na siłach, straciłem władzę w nodze że niemogłem po pokoju kilka krokow przejść o swojej mocy i zdesperowany oczekiwałem już końca mojego — Dopiero w tym roku 1840 dowiedziawszy się o skutkach kąpieli wodnych przez Doktora Medycyny W. Romańskiego w gubernii Wołyńskiej, powiecie Nowograd-Wołyńskim w miasteczku Lubarze własnym jego kosztem dla dobra ludzkości założonych i podług methody Prisnitza w Grefenbergu urządzonych, gdzie sam W. Romański jeździł dla obejrzenia tego zakładu i tam bawił kilka tygodni aby poznać dokładnie sposób kuracyi hydropatycznej. — Udałem się nakoniec do tej kuracyi, do W. Doktora Romańskiego a biorąc przez dwa miesiące takowe kąpiele zostałem do tego stopnia zdrowia i sił doprowadzony, że teraz mam sen miły, apetyt dobry, humor wesoły, o swej mocy po dwie i trzy wersty drogi codzień chodzę, i probowałem sił moich czy mogę odbywać dalsze podróże, jezdziłem w interessach moich o mil przeszło dwadzieścia i w dobrym stanie zdrowia powróciłem — Słowem, jakby nowo na świat zostałem powrócony—Taki to skutek kąpiele wodne i staranna pilność W. Romańskiego Doktora na mnie zrobiły — Niepozostaje mi teraz większych obowiązków w życiu moim, jak prócz wdzięczności osobistej dla W. Romańskiego, ktory mnie do tego stopnia zdrowia doprowadził, złożyć mu publicznie tysiączne moje podziękowania, i oddać pochwałę sprawiedliwą jego zakładowi kąpieli wodnych.—Dnia 10 Sierpnia 1840 roku. Gubernii Podolskiej, powiatu Lityńskiego, ze wsi Berezówki.

Obywatel gubernij Podolskiej *Dominik Lityński.*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Сентября 16-го 1840. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.